003 **Nazwisko** OLECHNIEWICZ **Imiona** Kazimierz **lat życia** .....

004 **Pseudonim** .....

006 **z domu** ..... **Rodzice** .....

008 **Data urodzenia** 2,01,1912 **Miejscowość** Warszawa

010 **Data śmierci** 4,02,1996 **Miejscowość** Nottingham

012 **Pogrzeb/Spopielenie** ..... **Adres Cmentarza** .....

..... **Nr. grobu** .....

026 **Źródła**: ..... **Nekrolog** Tydzień Polski 24,2,96
Dziennik Polski 21 i 28,2,96

Ankieta .....

Lista Stowarzyszenia .....

Grodziska .....

Suchecitz .....

Inne .....

D. P. 21. 2. 1996 Ś. † P.

mjr KAZIMIERZ OLECHNIEWICZ

żołnierz 2 Korpusu

inżynier rolnik, oficer rezerwy, odznaczony orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Walecznych, Krzyżem pamiątkowym Monte Cassino i Kampanii Wrześniowej 1939 r. oraz Złotym Krzyżem Zasługi. Urodzony 2 stycznia 1912 r. w Warszawie, zmarł 4 lutego 1996 r. w Penrhos Home. Pochowany w grobie rodzinnym na Wilford Hill Cemetery w Nottingham.

Tym nekrologiem Ojciec mój żegna Rodzinę, Przyjaciół i życzliwych Mu ludzi.

Pozostaje w smutku

2153/2/52

SYN BOGUMIŁ Z RODZINĄ

T. P. 24. 2. 1996 Ś. † P.

mjr KAZIMIERZ OLECHNIEWICZ

oficer 5 Kresowego Baonu CKM, Kawaler Orderu VM, odzna czony Krzyżem Walecznych, Krzyżem M. Cassino oraz polskimi brytyjskimi medalami za wojnę. Gorący patriota. Urodzony stycznia 1912 r., zmarł po ciężkiej i przewlekłej chorobie 4 luteg 1996 r. w Penrhos. Pochowany został 14 lutego 1996 r. na cmenta rzu w Nottingham.

Ze smutkiem żegnają

ŻOŁNIERZE 5 KRESOWEGO BAONU CKM

2161/2/60

D. P. 28. 2. 1996

28 lutego 1996 r.

Śp. mjr Kazimierz Olechniewicz

W dniu 4 lutego 1996 r. zmarł w Osiedlu Polskim w Penrhos, po długiej i przewlekłej chorobie śp. mjr Kazimierz Olechniewicz. Pochowany został we wspólnym grobie swej wcześniej zmarłej żony i syna na cmentarzu w Nottingham dn. 14.2. Żegnał go syn i grono przyjaciół. W imieniu żołnierzy 5 Kresowego Baonu C.K.M. pożegnał go prezes Koła Stanisław Kuszmar. Życzeniem zmarłego było, by pogrzeb odbył się bardzo skromnie, a wiadomość o jego śmierci podać w nekrologu dopiero po pogrzebie. Ta wrodzona skromność towarzyszyła mu przez całe życie.

Urodzony 2.1.1912 r. ukończył Wyższą Szkołę Rolniczą w Cieszynie. Po zakończeniu działań wojennych w 1939 r. w Polsce, został wywieziony do ZSRR, gdzie o głodzie, chłodzie i w poniewierce przebywał aż do podpisania umowy Sikorski—Majski w 1941. Po tzw. „amnestii" wstąpił do tworzącego się Wojska Polskiego w ZSRR i otrzymał przydział do 13 P.P. Po reorganizacji zostaje przeniesiony do 5 Kresowego Baonu C.K.M. w 5 Kresowej Dywizji Piechoty, z którym bierze udział we wszystkich działaniach wojennych we Włoszech, od Monte Cassino aż do ich zakończenia zdobyciem Bolonii i kapitulacji Niemiec w dn. 8 maja 1945 r. W czasie akcji, jako dowódca 2 Kompanii CMK, daje się poznać jako dzielny i odważny oficer, ceniony przez przełożonych i lubiany przez podwładnych. Zdyscyplinowany i od innych dyscypliny wymagający. Za wybitne czyny męstwa i odwagi na polu bitwy, wyróżniony Krzyżem Orderu Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Monte Cassino i wieloma polskimi i brytyjskimi medalami za wojnę.

Po zakończeniu działań wojennych odmawia powrotu do rządzonej przez komunistów Polski i decyduje się pozostać w Anglii, by wraz z innymi dzielić gorzki chleb emigranta. Tu łączy się z żoną Jagienką, która przyjechała z Polski, a o której był przekonany, że nie żyje. Niestety, los uchodźcy nie szczędził mu zawodów i goryczy. Żona ciężko chorowała na astmę i większość życia spędzała w domu. Pierwszy syn K. Olechniewicza zmarł przedwcześnie na białaczkę.

Co roku brał udział w zjazdach koleżeńskich 5 Kres. Baonu CKM. Z nadzwyczaj mizernych zarobków zawsze chętnie wspierał godne cele społeczne. Solidaryzował się z patriotyczną częścią rodaków tzw. „niezłomnych" — ale w sporach politycznych udziału nie brał. Nie znosił kłamstw i blefowania. Na Kaziku każdy mógł polegać. Na los się nie skarżył. U niego odwaga obowiązywała nie tylko na polu bitwy, ale i w życiu cywilnym — niewłaściwości wypowiadał każdemu bez względu na pełnioną funkcję i pozycję.

Tym skromnym wspomnieniem żegnamy Cię drogi Kaziu, towarzyszu broni i przyjacielu. Nasze dobre myśli i modlitwy będą Ci towarzyszyły w ostatniej wędrówce, by uprosić Stwórcę Wszechmocnego o wiekuistą nagrodę za wszystkie Twe trudy i cierpienia, których na tej ziemi doznałeś nie mało — a za szlachetność serca i gorące ojczyzny ukochanie wieczny odpocznek racz Ci dać Panie...

Koledzy